

Wydanie wieczorowe.

Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek, 27 Lutego 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 56.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
wliczenie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja — Przejazd S. Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przez i wśród tekstów za wiersz petit lub jego
miejsca 50 k.; reklamy za taksą 20 k.; zwyżkują 15 k
nekrologia 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop

TEATR WIELKI

Początek o godz. 7 min. 30.

Spzedają bilety w kasie Teatru Wielkiego
od 11 r. do 1 i od 3 do końca przedstaw.

Dziś, 27 h. m. drugi gościnny występ „Rozmaitości” „Zmartwienie pana Hamelbeina” kom. w 3-ach akt. S. Krzywoszewskiego.

Z udziałem: M. Frankla, F. Pichorówny,
J. Siwickiego, St. Lubieź-Sarnowskiego, K.
Junoszy-Stępowskiego, A. Różyckiego, Wł.
Staszkowskiego, H. Sulimy, Pawła Ower-
to E. Weryho, K. Lorenza i innych.

Anglja i Francja.

Anglja jest sojuszniczką można, ale
twardą. Wiedzą to dzisiaj równie do-
brze Francja, jak Rosja, nie mówiąc o
tym nieszczęśliwym drobiazgu, który
wyobrażał sobie, że pod skrzydłami an-
gielskimi zdobędzie warunki niebysza-
wego rozwoju.

Dokonane w ostatnich czasach roz-
szerzenie frontu angielskiego we Francji
ma znaczenie wielkie, zarówno militarnie,
jak polityczne.

Słowo o politycznym: Wojna prze-
konała Anglię, że potężna jej flota nie
daje jej absolutnych gwarancji panowa-
nia na morzu i wywierania decydują-
cego wpływu na tok spraw europejskich.
Z przekonania tego, zrodziła się milita-
ryzacja wojnej dotąd od brzośnienia po-
wszechnej służby wojskowej Anglii.
Przyjąwszy za swoją, zwalczaną przez
się zasadę militarysty, Anglia z pewno-
ścią nie porzuci jej w zupełności. Dla
uspokojenia opinii publicznej, która nie
łatwo pogodzi się z przymusem służby
wojskowej, będą w militarizmie angiel-
skim wprowadzone po wojnie pewne
zmiany, ułatwienia i pozorne modyfi-
kacje wolnościowe. Ale raz stworzo-
na wielka armia terytorjalna, pozosta-
nie przynajmniej w swoim rdzeniu nie-
knięta.

Wielomilionowa armia, zamknięta na
wyspie, byłaby niedorzecznością. Musi
ona mieć zawsze otwarte wyjście na
ląd europejski, dla którego w pierw-
szym rzędzie jest przeznaczona. Takie
wyjście zaś wskazuje zarówno geografia,
jak historia. Jest to przeciwległy brzeg
Kanału z jego doskonałymi portami.

Wśród szczęku broni, wśród ciągłych
przygotowań do coraz większych bitew
w historii świata nie mówi się, a może
także i nie bardzo myśli się o tem, jak
właściwie będzie wyglądała wyprowadzka
wiernych sojuszników angielskich z do-
mu francuskiego. Czy odniósłszy wre-
szcie swoje tylokrrotnie zapowiadane
zwycięstwo, wyprowadzą się oni zupeł-
nie, zabierając wszystkie manatki, czy
też zapragną zachować dla siebie jakiś
skromny kącik na wybrzeżu francu-
skim naprz. Calais, przeistaczając je
w drugi Gibraltar.

Francja skrwawiła się w tej wojnie
w sposób niebyszaowy dotąd w jej dzie-
jach. Wojny napoleońskie, kiedy to re-
krutów dla Napoleona wyciągano z la-
sów bretońskich, tam się bowiem cho-
wali przed zaszczytem giniecia pod orla-
mi cesarskimi, wyglądają jednak jak
myśliwski czas ochronny w porównaniu
z temi spustoszeniami, które obecna
wojna wyrządziła w populacji francu-
skiej.

Szampańska ofensywa Joffrea, o-
rta Verduna, wreszcie dwuletnia prze-
szłość wojna pozycyjna na szczytach ko-
metrowym francie zniszczyły materiał

ludzki Francji w sposób przerażający.
Już blisko przed rokiem skarżył się po-
seł parlamentu francuskiego, Castodau,
w swej słynnej mowie, że stan włości-
ski Francji przestał fizycznie istnieć, że
po wojnie nie będzie komu poprowadzić
pluga i brony. Stosunek sił Francji wo-
bec Anglii przesunął się ogromnie na
niekorzyść Francji. Anglja, ta nowicju-
szka w militarizmie, ma dzisiaj bez-
względna przewagę wojskową nad lśnią-
cą wspaniałymi tradycjami i cnotami
swojego żołnierza potencją militarną
Francji.

Dla dalszego układu stosunków
francusko-angielskich znak to bardzo
złowróżbny. Konsekwencje tej wojny i
zmilitaryzowania Anglii będą — jak się
rzekło — tego rodzaju, że Anglja będzie
miała szereg pierwszorzędnych intere-
sów, wymagających jej stałej obecności
na lądzie. A da się on pomyśleć tylko
na terytorjum francuskim. To też już
dzisiaj myślą i przewidują politycy
francuscy powinni z niepokojem spoj-
nać w stronę północno-zachodnią swo-
jej ojczyzny. Kiedy i w jaki sposób u-
stąpi stamtąd Anglja? A jeżeli zechce
zwelekać z ustąpieniem, wynajdując na-
rozmaitsze pozory dla przedłużenia swo-
jego tam pobytu?

Historia lubi się czasem powtarzać.
A historia Francji ma już w swoich an-
ałach — stuletnią wojnę z Anglią nie o
co innego, jak właśnie o te same wy-
brzeża. Od 1337 roku aż do bitwy pod
Castillon w roku 1453, trwała ta stra-
sna wojna. Ale i wtedy jeszcze Calais,
zdobyte przez Edwarda III dnia 14 sier-
pnia 1347 roku pozostało w rękach an-
gielskich aż do dnia 8 stycznia 1558 r.,
kiedy to Franciszek de Guise miasto i
port ostatecznie anglikom odebrał.

Ambicja odzyskania utraconej Al-
zacji i Lotaryngii może francuzów ko-
sztować — Normandję, Pikardję i Artois.
Historja ma swoją logikę silniejszą i
wyższą, niż logika ludzi i całych naro-
dów, Czasy Joanny d'Arc mogą wrócić.
A wówczas, gdzieś obejrzy się Francja
za pomocą przeciw swojej dzisiejszej
sojusznicy?

Stojąc na gruncie faktów należy
stwierdzić, że Francja cierpi dzisiaj pod
podwójną inwazją: niemiecką i angiel-
ską. I jakkolwiek niemiecka jest nie-
przyjacielską, angielska zaś przyjaciel-
ską i sojuszniczą, to jednak politycznie
ten najazd przyjaciół jest dla Francji w
konsekwencjach swoich bez porównania
groźniejszy, niż najazd wrogów. Niemcy
powtarzają przy każdej sposobności, że
nie myślą o żadnych aneksjach na tery-
torjum francuskim. A obiektywny stan
rzeczy jest tego rodzaju, że Francja
może w tym względzie wierzyć Niem-
com na słowo. Anglicy do tej pory nie
zajęli się jeszcze o tem, jak miano-
wicie wyobrażają sobie likwidację wojny
i swój wymarsz z Francji.

Przesunięcie stosunku sił między
Francją i Anglią jest dzisiaj na niekorzyść

Francji, tak wielkie, że powstaje wręcz no-
wa, pozornie paradoksalna sytuacja. Oto
przy tym układzie sił obiektywne racje po-
lityczne francuskie nie wymagają już zwy-
ciężenia Niemiec. Albowiem zwycięstwo
to mogłaby odnieść nie Francja, lecz An-
glja. W takim razie zaś Anglja zyskała-
by taką przewagę nad Francją, że ta po-
padłaby po prostu w lenno angielskie.
Zamiast utraty dwóch prowincji na rzecz
Niemiec, straciłaby na rzecz Anglii swoją
samodzielność państwową.

Gdyby światem rządziła naprawdę
chłodna myśl i czysty rozum, o którym
się w polityce tak wiele mówi, a którego
w niej w rzeczywistości tak mało bywa,
to kierownicy polityki francuskiej już dzi-
isiaj orjentowaliby się według obiektywne-
go stanu rzeczy w swoim postępowaniu.

Ale światem rządzi w pierwszym rzę-
dzie namiętności. We Francji silniejsze,
niż gdziekolwiek indziej. Myśli ona na-
strojami, które zawsze źle radzą. Jedna-
kowoż przedaj czy później, świadomość
rzeczywistości weźmie tam górę nad szale-
m samoniszczczenia. A wówczas stanie
przed zdumionym światem problem anta-
gonizmu francusko-angielskiego w takiej
 postaci, w jakiej go nawet era napoleoń-
ska nie widziała. Będzie to jeden z pier-
wszych dziwnych rezultatów tej wojny.

Front polityczny.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 23 lutego.

Front zachodni: Po godzinie
przygotowaniu artyleryjskim, Niemcy w
sile dwóch batalionów trzy razy atako-
wali część naszego stanowiska pod wsią
Zwijen, o 20 wiorst od Złoczowa i uda-
ło im się wtargnąć do naszych okopów,
ale za pomocą kontrataków naszych
strzelców zostali odparci do pozycji, z
których wyszli.

Lotnictwo: W okolicy Szelwowa, o
20 wiorst na południe od Kisielina, sa-
molot nieprzyjacielski zaatakował nasz
samolot, prowadzony przez porucznika
lotniczego Swiatogorowa, który nagłym
ruchem zawrócił swój aparat i strzelił
do samolotu nieprzyjacielskiego prawie
z bezpośredniego pobliża. Samolot nie-
przyjacielski spadł na jednym skrzydle
prostopadłe na pozycję nieprzyjacielską
na północny zachód od Szelwowa.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (25 lutego).

Nasze oddziały wywiadowcze po-
prowadziły z powodzeniem wycieczki
przeciwko posterunkom nieprzyjacielskim
w lesie Apremont i na północy od
Badonvillers.

Artylerja nasza była czynną w oko-

licy „L'homme mort”. Nasz ogień bu-
rzący dał dobre wyniki.

Z angielskiego (25 lutego).

W ciągu ostatnich 24 godzin nie-
przyjacieli opuścił w dalszym ciągu teren
wzdłuż Ancre. Anglicy obsadzili wieś
Serre, oraz ważne punkta.

Zajęta w dniu 22 lutego południo-
wa część Sannaiyat składała się z dwóch
linii i liczyła 450 jardów szerokości fron-
tu i 100 jardów głębokości. Kontratak
nieprzyjaciela nie powiodły się. Atak
nasz z dnia 22 lutego doprowadził do
zajęcia dwóch linii o szerokości frontu
900 jardów.

Dnia 23 lutego przed świtem prze-
prawiliśmy się przez Tygrys, w sąsied-
twie Shumquanbad.

Pomimo zaciętego oporu wznowi-
liśmy atak pod Sannaiyat i zdobyliśmy
na szerokości 1050 jardów trzecią i
czwartą linię.

W okolicy Shumran wzięto w dniu
23 lutego 544 jeńców.

**Cofnięcie pozycji tureckich
pod Kut-el-Amara.**

Komunikat urzędowy głównej kwate-
ry tureckiej z dnia 25-go lutego donosi o
frontu nad Tygrysem: Stosownie do po-
wziętego planu, celem przywrócenia stycz-
ności z nadeszłymi świeżo posiłkami, na-
sze dzielne wojska, które od roku zajmo-
wały wysunięte naprzód stanowiska Kut
el Amara i na wschodzie od tej miejsco-
wości cofały się obecnie w kierunku zachod-
nim. Nieprzyjacieli wcale tego ruchu nie
zauważyli.

**Jak zatopiono okręty
holenderskie.**

Z Berlina donoszą: Jeden z ofice-
rów okrętowych z zatopionych statków
holenderskich powiedział, że łódź pod-
wodna strzelała dopóty, aż wszystkie
okręty stanęły, następnie zaś udzieliła
załogom pięciu minut czasu na ocala-
nie się.

**Wstrzymanie żeglugi państw
neutralnych.**

Dzienniki holenderskie zapowiadają
wspólny krok wszystkich państw neutral-
nych przeciw nowym zarządzeniom rządu
angielskiego.

Całkowite wstrzymanie żeglugi wszy-
stkich państw neutralnych na dalszy czas
trwania wojny będzie prawdopodobnem na-
stępstwem zarządzeń angielskich.

Parowiec „Orleans”.

Według depeszy z Genewy „Matin”
donosi z Bordeaux, że lada chwila oczek-
kują tam przybycia pierwszego z dwóch
wysłanych z Ameryki statków pasażer-
skich, „Orleans”.

„Athos”.

Donoszą z Genewy, że zatopienie

okrętu „Athos” wywołało we Francji oburzenie.

Misjonarz amerykański, Haden, został uratowany, ale potem utonął, niosąc pomoc rozbitkom.

Pierwszy parowiec angielski z węglem.

„National Tidende” donosi z Bergen: Od czasu zapowiedzenia zastrzeżonej wojny podwodnej, pierwszy parowiec z Anglii z ładunkiem węgla przybył tu 24 b. m.

Zakaz wywozu żywności z Anglii.

„Neue Freie Presse” donosi z Hagi: Rząd angielski zabronił wywozu kawy, kakao, miodu, smalcu, margaryny, mięsa, ziemniaków, maki, drożdży, dżiny, herbaty do jakiegokolwiek kraju. Także wywóz owoców został zakazany, z wyjątkiem do Holandji.

Zestrzelony sterowiec francuski.

Urzędowo ogłoszono, że w nocy z 23 na 24 b. m. ogniem niemieckich dział obronnych zestrzelono sterowiec francuski. Spadł on, płonąc, pod Foelferdingen na zachodzie od Sargemind. Przy uderzeniu o ziemię wybuchła znajdująca się na sterowcu amunicja, przeznaczone do rzucania na obrzeża punkty. Główna kabina, licząca 14 ludzi, zginęła. Z pozostałych resztek sterowca, znajdujących się w niezłym stanie, dokładnie można rozpoznać szczegóły konstrukcji.

Na froncie ryskim.

Z Petersburga donoszą, że w ostatnich atakach w okolicy Dynaburga, oraz w walkach pod Baranowiczami Niemcy po raz pierwszy zastosowali samochody pancernie nowego typu, t. zw. „tanks”.

Bethmann-Hollweg u Cesarza.

Urzędowo ogłoszono, że Cesarz wysłuchał w dniu 25 b. m. przed południem sprawozdania, złożonego przez kanclerza Rzeszy.

Zboże rumuńskie dla mocarstw centralnych.

Korespondent wojenny „Tagu” dr. Wirth donosi z Rumunii: Podczas gdy w zasypanych śniegiem Karpatach i nad zamrzniętym Seretem działania bojowe zredukowano do minimum, w zajętych terenach rumuńskich wrota gospodarcze i administracyjne. Obok zaopatrywania wojska na froncie, prowadzi się z całą intensywnością eksploatację i wysyłkę zdobytych skarbów ziem. Ważne dla dostaw żywności i materiałów, gdyż mrozy ścieły tylko najniższą część Dunaju między Tulceą a merzem w t. zw. ramieniu S. Jorzege, zaś zamrznięte rzeka umożliwia transporty na barkach. W górnym korycie Dunaju od Brailly w górę rzeki mogą płynąć transporty wód.

Na całej linii zdobytych części Dunaju, kuracje obejmuje 400 parowców i 2500 lokomotyw, które zwożone nad brzośnie są z Mołdawii zapasy zboża. Jeden statek z 10 holownikami zabiera zboża 650 wagonów kolejowych, to jest można mieć pomocy o olbrzymich rozmiarach transportów wywozowych codziennie. Tylko wielkie galary, zabierające na pokład 2-3000 ton, muszą być przeladowane w Tulce-Sewrin, wszystkie inne transporty płyną dalej, aż do nadunajowych stacji węgierskich. Kable przyciągają tam materiały wojenne dla wojska, który zabierają sprężone staki.

Pierwsze transporty zboża rumuńskiego przybyły już do Austro-Węgier, część zaś poszła dalej na zachód.

Układ ekonomiczny austro-węgierski.

Pisma wiedeńskie omawiają zapowiedzi umowy ekonomicznej z Węgrami i myślnie wyrażają zadowolenie, że obecnie posunie się naprzód projekt ekonomicznego zbliżenia Austro-Węgier z Niemcami. „Fremdenblatt” w artykule wstępowym powiada, że dokonano podstawowego kroku do utworzenia ekonomicznej Europy Środkowej. Zawarta obecnie ułoga jest aktem niezwykle doświadczenia, przewyższającym wszystkie, jakie dotychczas były zawarte.

Posłuchanie prezesa Koła polskiego u cesarza.

(Komunikat sekretariatu Koła polskiego)

Dnie 23 b. m. został prezes Koła polskiego Biliński przyjęty w Wiedniu przez monarchę na posłuchaniu, które trwało półtorej godziny.

Ameryka i Austro-Węgry.

„Corriere della Sera” donosi z Rzymu: Dyplomatyczne koła w Rzymie podnoszą, że w sprawie stosunków z Austro-Węgrami musi Wilson liczyć się z energiczną akcją pacyfistów, których wszelkimi sposobami popierają Niemcy amerykańscy.

Po nieudanej próbie pośrednictwa szwajcarskiego w Waszyngtonie, hieronimem zabiegów na rzecz mocarstw centralnych został hr. Tarnowski, ambasador austriacko-węgierski w Waszyngtonie. Pragnie on jedynie uzyskać na czasie.

„Allgemeine Handelsblatt” pisze: Stany Zjednoczone mają widoczny zamiar zerwania stosunków dyplomatycznych z Austro-Węgrami. Mimo to w Waszyngtonie sądzą, że znajdzie się jeszcze sposób, ażeby nie zerwać tego mostu, łączącego Amerykę z mocarstwami centralnymi.

Ameryka nie powinna łączyć się z koalicją.

„Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że republikański członek kongresu amerykańskiego, Bennet, w mowie wygłoszonej w izbie reprezentantów, odrzucił stanowczo przyłączenie się Ameryki do koalicji. Przez przyłączenie Ameryka zrzeknie się wszystkich tych żądań, z jakimi obywatele amerykańscy w czasie wojny wystąpili przeciw Anglii, Francji i Rosji. Anglia w najwidoczniejszy sposób pogwałciła amerykańskie prawa do swobodnej żeglugi na morzu. Ameryka nie powinna przyjmować żadnej pomocy od koalicji, z drugiej jednak strony nie może brać na siebie żadnych wobec niej zobowiązań. Ameryka dość jest potężna, ażeby sama sobie wystarczyć.

Stanowisko Ameryki.

Urzędowo ogłoszono, że prezydent Wilson zwołuje kongres na sesję nadzwyczajną na d. 5-ty marca. W objaśnieniu tej depezy donoszą co następuje: Według konstytucji posiedzenie kongresu (senatu oraz izby reprezentantów), rozpocznie się d. 5-ty stycznia, kończy się d. 14 marca. (W tym bowiem dniu rozpoczynają się nowe rządzą prezydenta). Zerwanie stosunków dyplomatycznych i niejasność położenia nasuwały przypuszczenie, że sesja kongresu będzie przedłużona, z innych jednak źródeł zapewniono, że kongres skończy d. 4-ty marca okres prawodawczy po udzieleniu Wilsonowi na wszelki przypadek odpowiednich pełnomocnictw. Skoro obecnie Wilson decyduje się na przedłużenie sesji kongresu w formie zwyczajnej na d. 5-ty marca, to sądzić można, że ma pewne skrupuły i że nie chce na własną rękę rozwiązywać możliwych nieporozumień pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Wilson za powszechną służbę wojskową.

„Central News” donoszą z Waszyngtonu: Z porady ministra wojny postanowił Wilson przedłożyć kongresowi projekt ustawy o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej.

Zamachy na fabryki amunicji w Ameryce.

(B. Reuters). Według dzienników wybuchu w New Britain dwadzieścia pożarów. Znajdują się tam liczne fabryki amunicji. O ile, jak się zdaje, był wszędzie podłożony. Ogłoszono w mieście stan obłączenia.

W Youngstown miała policja odkryć spryskiwanie celem wysadzenia w powietrze tamtejszej fabryki płyt pancernych.

Olbrzymia katastrofa.

Z granicy szwajcarskiej donoszą: Do Szwajcarii nadeszły teraz na drodze okólnej wieści z Paryża, że w dniu 2 lutego wydarzyła się niezwykłych rozmiarów katastrofa, spowodowana eksplozją w ogromnych składach amunicji pod Rennes. Zniszczono uległo 80,000 ton amunicji. W gruzach znaleziono 220 osób zabitych i 700 rannych.

Sensacyjna alokucja papieża.

Według turyńskiego dziennika „Stam-pa” przemówienie papieża do kardynałów

rekolekcyjnych na czas wielkiego postu jest przedmiotem ożywionej dyskusji.

W przedmowie swojej unikał wprawdzie papież wszelkich aluzji do wojny lub pokoju, tembardziej jednak uderzały w niego dwa zwroty, w których papież wskazywał chęć na sensacyjne wypadki, jakich w Rzymie spodziewać się można.

Te zwroty z mowy papieża opiewają: Zwalniamy kardynałów rekolekcyjnych już teraz w zupełności, od odpowiedzialności za wszelką niesprawiedliwość, jaka po ich odejściu, spotkać może naszą boską stolicę.

Jest naszym życzeniem, aby, bez względu na to, jakie uholowania godne występki i czyny bezwstydu w Rzymie po Świętach Wielkanocnych zdarzyły się mogły, z góry na to powołać się było można, że kapłani rekolekcyjni w r. 1917 już naprzód to nieszczęście odwracali.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

26-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na wielu odcinkach pomiędzy Armentieres i Avre załamały się angielskie natarcia wywiadowcze, poprowadzone częściowo po przygotowaniu ogniowym, a częściowo niespodzianie. Na południu od Cornay w Szampanji francuzi atakowali dąbnie. Pomiędzy Moza a Mozelą powiodły się operacje naszych oddziałów wywiadowczych.

W licznych walkach w powietrzu, przeciwnik utracił wczoraj 8 latawców, w tym dwa z posród eskadry lotniczej, która szalała bezskutecznie bombami na okolicę Saar.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachodzie od Aa odparto oddziały rosyjskie. Nad koleją Kowel-Luck, wywiadowcom naszym powiodło się znieść nieprzyjacielski posterunek połowy. Na południu od Brzeżan załamał się częściowy atak rosyjan.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Jak i dnia poprzedniego, nie powiodło się atak rosyjski, poprowadzony przy pomocy znacznych sił, na północy od wąwozu Tatarskiego.

Na froncie grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena oraz na froncie macedońskim: niema nic ważnego do doniesienia.

Pierwszy dzień ataku na linię LUDENBURG.

Komunikat wieczorny.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

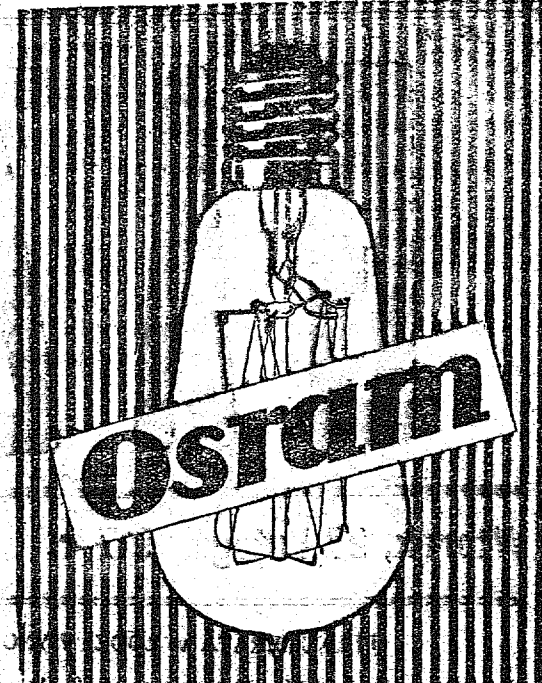
Na wschodzie od Arras, w południe rozehwiał się natarcie angielskie. W odcinku Sailly wieczorem wzmożła się akcja bojowa.

Sprawozdanie admiralacji niemieckiej.

BERLIN, 26-go lutego. Urzędowo.

W nocy z 25 na 26 lutego część naszych oddziałów torpedowców pod wodzą kapitanów Korwaty Tilléssena i Albrechta (Komada) dotarła w kanale angielskim do linii Dover-Calais i do ujścia Tamizy.

Kontortorpedowcy angielskie, ustawione w kanale, rozproszono po gwałtownej bitwie artyleryjskiej. Wiele z nich odniosło uszkodzenia od pocisków i usunęło się z dalszej walki w szybkim odwrocie. Nasze okręty nie odniosły żadnych strat ani uszkodzeń. Poza tym na obszarze tym nie widziano wcale przeciwnika.



Inne części torpedowców naszych, nie spotykając żadnych straż, dotarły, aż do północnego Fozelandu i Downs. Na urządzeniu wojenne nadbrzeżne w pobliżu północnego Fozelandu, leżące poza niemi miasto Margate, oraz kilka statków, stojących u samego lądu, skierowano ogień z dobrego widocznie skutkiem. Nie napotymano rachunku handlowego. Te okręty powróciły również w pełnej liczbie i bez uszkodzeń.

Szef admirałshipgo sztabu marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEDEN, 26-go lutego.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Albrechta.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północnym zachodzie od wąwozu Tatarskiego, wojska nasze odparły ponowny atak rosyjski w walce na granaty ręczne.

Front wojsk generała-marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Brzeżan odparto nowe natarcie rosyjskie. Na zachodzie od Lucka, nasze oddziały atakujące napadły na liczne nieprzyjacielskie posterunki polowe.

Z widowni włoskiej.

Na froncie Pobrżeża i na poszczególnych odcinkach Tyrolu ponownie rozwijał się po południu silny ogień artylerji. Pod Ivrea wojska nasze wtargnęły w nocy do silnie obsadzonego przez nieprzyjaciela koszarokapu, zburzyły go i zdziatkowali zaległe, zabierając jeńców.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego gen. H. o. fer.

Wiersze polskie porucznika.

Polityka agrarna.

W referacie pod tytułem „Polityka agrarna”, wygłoszonym na zebraniu członków centralnego Towarzystwa rolniczego, p. Feliks Wojewódzki makreślił szeroki plan działalności agrarnej w Polsce.

P. Wojewódzki przytoczył szereg liczb, które wykazały, że w jakimś stopniu wytwórczości rolnej w porównaniu z zagranicą stało Królestwo Polskie w związku z Rosją.

W roku 1909 z 3,851,392 rb. wydatków rządu rosyjskiego na cele rolnicze Królestwo Polskie otrzymywało tylko 26,152 rb., w następnych latach suma ta zaczęła wzrastać i w 1911 r. subwencje wynosiły 112,686 rb., w 1913 roku 216,321. Rolnictwo polskie w tym czasie nie miało żadnych prerogatyw, a kunsztownie ułożone taryfy kolejowe

sprawy, że Rosja zalewała Królestwo produktami rolnymi.

Bilans zbożowy z 1910 r. wykazuje, że Królestwo Polskie otrzymało żyta za 6,827,000 rb., owsa za 8,881,000 rb., maki za 25,728,000 rb., kaszy za 5,185,000 rubli, wywożono zaś w większych ilościach otręby — za 10,000,000 rb. Bilans ten jest pasywny i na naszą niekorzyść daje 21,803,000 rb. Przeciętnie Królestwo dopłacało do produkcji rolnej 10,000,000 rb. Rosja zaś szybkimi krokami dążyła do nadmiernego rozwoju produkcji rolnej.

Wydajność na tej produkcji w porównaniu z Zachodem również jest bardzo niska. W r. 1912 Danja produkowała z morgi 65 pudów żyta, Niemcy 63 i pół p., Holandia 60,4 p., Austria 49,7 p., Królestwo Polskie 39 p., Francja 37,4 p.; pszenicy Danja produkowała 99,8 pud., Belgja 89,6 p., Holandia 88,6 p., Niemcy 77,3 p., Anglia 69,6 p., Austria 51,2 p., Francja 47,1, Królestwo Polskie 45,4 p., jęczmienia Holandia 94 p., Belgja 92 p., Danja 82,4 p., Niemcy 74,7 p., Anglia 58,9 p., Austria 54,8 p., Francja 49,1 p., Królestwo Polskie 45 p.; kartofli: Holandia 749,5 p., Belgja 596,5 p., Niemcy 513 p., Anglia 444,4 p., Królestwo Polskie 356 p., Austria 342 p., Francja 279 pud. Jak widać z powyższego Królestwo Polskie, pod względem wydajności, zajmuje w produkcji wszechświatowej: co do zboża 5 miejsce, co do pszenicy i jęczmienia 8, co do kartofli — 5 miejsce.

W r. 1913 z hektara zebrano żyta w Ks. Poznańskim 19,3 centn., na Rusi — 11,1 c., w Król. Polskim — 10,7 c., w Galicji 8,7 i na Litwie — 7,3 c.; pszenicy w Ks. Poznańskim — 23,6 c., na Rusi — 13,1 c., w Król. — 12,3 c., na Litwie — 9,5 c., w Galicji — 9,4 c.; jęczmienia: w Ks. Poznańskim 23,8 c., w Król. Polskim — 12,5 c., na Rusi — 11,8 c., w Galicji — 9,9 c., na Litwie 8,8 c.; kartofli: w Ks. Poznańskim 186,9 c., w Król. Polskim — 97 c., na Rusi — 67,4 c., na Litwie — 64,4 c., Galicja zajmuje ostatnie miejsce. Nasza więc produkcja nie sięga na polowy wydajności Królestwa Poznańskiego.

Przedstawimy następnie ustosunkowanie się różnych typów własności rolnej w Królestwie p. Wojewódzki stawia polityce agrarnej polskiej takie zadania: porównać kraj nasz z krajami, w których ludność rolna i drobna, należy jej zapewnić warunki pracy najlepiej drogą kolonizacji; należy racjonalnie przeprowadzić parcelację, która dotychczas odbywa się u nas w sposób dziki i bezprzykładowy; dalej idzie tworzenie własności rentowych, komasacje, regulowanie sprawy serwitutów, melioracje, wytworzenie prawidłowych komunikacji wodnych i lądowych, rozwinięcie szkolnictwa zawodowego rolniczego, rozszerzenie spółdzielczości, pojęcie w najszerszym tego słowa znaczeniu, zorganizowanie kupna i sprzedaży, zrzeszenie producentów, popieranie kredytów, tworzenie spółek planatorskich, organizacji kredytowej i hipotecznego, popieranie instytucji ubezpieczeniowych, wreszcie, urządzanie wygodnych тари kolejowych i celnych. Nad wszystkimi temi czynnikami, mówiąc, powinna zasaada samowystarczalności.

W polityce agrarnej, należy równo-

miernie popierać własność większą, średnią i mniejszą. Stosunek drobnej własności do większej uważa u nas p. Wojewódzki za pożyślny.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Zjazd biskupów.

W dniu 10 marca b. r. odbył się zjazd biskupów diecezji Królestwa Polskiego, na którym między innymi wybrani zostali kandydaci na stanowiska dziekana i profesorów nowo utworzonego przy uniwersytecie wydziału teologicznego.

Bank Polski.

Na gmachu b. rosyjskiego Banku Państwa przy ul. Bielińskiej wywieszono 2 szyldy z następującym napisem w językach polskim i niemieckim: „Polska krajowa kasa kredytowa”. Jak wiadomo, nowy ten bank krajowy ma prawo wypuszczania marek polskich.

Zjazd Rady L. P. P.

Na odbytym zjeździe delegatów L. P. P. z Warszawy i prowincji reprezentowane były wszystkie okręgi i wydziały, oraz naczelne władze organizacyjne. Obrady trwały przez cały dzień. Zapadł cały szereg uchwał w sprawach zasadniczych i taktycznych. Między innymi omówiono projekt przekształcenia Ligi z organizacji tymczasowej na stowarzyszenie o wszechstronnym programie. Większość wszakże uczestników opowiedziała się za dalszym utrzymaniem dotychczasowej nazwy, jak i charakteru organizacji.

Państwowe kursy lotnicze.

W niedzielę w sali Stow. Techników odbyła się uroczysta inauguracja Kursów technicznych, urządzonych przez polskie Tow. żeglugi napowietrznej.

Po zagajeniu zebrania prof. Winawer wygłosił referat: „O potrzebie kursów lotniczych”; prof. Król omówił współczesną technikę lotniczą: „O historii i znaczeniu lotnictwa”, odczytał wykład p. Dekler, por. legionów Bolesławaśki dał zajmujący obraz „lotnictwa wojennego”. Pułkownik Berbecki w imieniu komendanta Legionów zwiata przyszłych lotników bohaterów, którym chce bronić ojczyznę i podkreślić powrót, jakiego lotnictwo dokonało w czasie wojennej.

Następnie przemawiali: w imieniu Koła techniki wojennej inż. Śliwinski, w imieniu Tow. wioślarskiego wiceprez. dr. Osmólski, w imieniu Klubu wioślarskiego p. Erlichsona. Hr. Morawczyn, lotnik, przemawiał w imieniu kolegów lotników. Na zakończenie rektor Państw. podziękował prelegentom za wygłoszone referaty i wyraził życzenie, aby Kursy te były symbolem, przywołującym się do lotu Orła Białego.

Wykłady na kursach rozpoczęły się wczoraj i odbywać się będą trzy razy tygodniowo, w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 7—9 wieczorem. Wykładami będą: aerodynamika, aerostatyka, meteorologia, historia lotnictwa, silniki, konstrukcja, wytrzymałość materiałów, hygieny lotniczej, prawo lotnicze, instrumenty, lotowalność, fotografia i kinematografia.

„Rozmaitości” w Łodzi.

Teatr Wielki.

„Wilki w nocy” komedia w 3-ach akt. Tadeusza Rittnera.

Po długich oczekiwaniach w dniu wczorajszym znaleźliśmy się w teatrze Wielkim, dokąd na trzy gościnne występy przybyła pierwsza scena polska.

Zainaugurowały widowiska rittnerowskie „Wilki w nocy”, komedia o wytwornym stylu, ścisłym, jak kłęb kwiatu liljowego, dialogu, o subtelnej, jak „Melancholia” Aleksandrowicza, twarzącej, o dużej rozbawionej, jak dziewczyna na od uśmiechu.

Wszystko bowiem tkwi w „Wilkach” i pogodna radość i smutek, i uśmiech i smutek, jest kawałek dramatu i zdążyło liryzmu. Jest prawda w rysunku figur, ale też wiele groteski, która ma się bohaterem cechy marionetek: sprawnie poruszanych ręką autora.

Na momenty w sztuce, kiedy krew przestaje tętnić w żyłach odzwierciedla „Wilki” i wówczas... ma widać przed oczyma postacie... wycięte z papieru, lub możliwe... plonie kinematograficznym...

Proces psychologiczny, jaki przeżywa Julia, żona prokuratora, nagoty jest do

intelektualizmu autora zamiast do bohaterki. Stąd kolizja w sztuce pierwotnie dramatycznej z komediową, stąd zbliżenie się do „melancholii” do... melodramatu. Ale poza temi czysto „wewnętrzni” bohaterami, komedia posiada ścisłe rozwinięcie akcji, a widać, dzięki utożsamieniu, jak to było od „prokuratorowej”, a priori wie, że wszystko skończy się szczerze, że Morwicz wróci do Zannetty, Zannetta do Morwicza, Adzia do państwa prokuratorów a przez sąd nadal umiść się będzie do pięknej prokuratorowej. A „wilki”?

One to od początku komedii, gdzieś w głębi kufis wytrzeszczają ślepia... trzymają w napięciu uwagę widza, ale chyba po to, by przekonać go, że nie taki straszny diabeł, jak go malują.

Pierwszy dotrząga „wilków” prokurator.

Pełen młodzieńczej zapalał i ideałów, Jan Morwicz, zabija starego Dylekiedgo, miłą Zannetty. Rzecz oparła się o sąd. Wszakże dowodów zbrodni sąd w ręku nie posiada. Oskarżonemu winy niepodobna dowieść, gdyż on sam nie popełnił *un faux pas*. Morwicz podczas rozpraw sądowych zakochuje się w pani Julii, wdzięcznej na rozprawę sądową w charakterze widza, podczas gdy żona jej z racji swego

stanowiska (prokurator) oskarża go o zabójstwo. W egzaltacji miłosnej Morwicz, który w imię miłości już dla Zannetty popadł w uprzednio szereg „dziwactw”, pisze list do prokuratorowej, w którym przyznaje się do morderstwa. Pani Julia, bez zahypnotyzowania oryginalnością każdego zabójcy, mimo woli daje w ręce list mężowi. I kto wie, jakby się wszystko fatalnie skończyło dla Morwicza, gdyby nie „wilki”.

Na scenie pojawia się Zannetta. Prokurator poznaje w niej kochankę z lat swych młodzieńczych. Przypomina sobie *ową noc*, kiedy Zannetta w obawie przed „wilkami” wtrzyła się w jego sypialnię. Wspomnienia cisną się coraz żywiej i mocniej przenikają do serca prokuratora. — Jakże były losy dalsze Zannetty, prokurator nie wie, ale w ślicznej Adzie uznaje córkę... Czy podobna teraz oskarżać Morwicza? Czy nie lepiej uwolnić Morwicza od wszelkiej odpowiedzialności, oddać ubóstwiającej go Zannecie, a córkę swą Adzie pozostawić u siebie w domu, tymbardziej, że i Julia tego z całego serca pragnie? Naturalnie, że lepiej odpowiada ojciec komedii i opuszcza kotarę przed oczyma widza...

Grano „Wilki” tak, jak przystało na artystów pierwszej sceny polskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy brali udział przy oddaniu ostatniej posługi naszej niedziałującej

Ziuty Miedzińskiej,

a w szczególności Wielebnemu Duchowiśnemu Ks. prefektom K. czyńskiemu i I. debskiemu, ks. S. Jelińskiemu, Antosiewiczowi, Szuladowiczowi i Osł. ielowi za wyrażone w domu oraz nad grobem słowa współczucia, p. Miklaszewskiej, przełożonej pensji, pp. nauczycielom i nauczycielkom, koleżankom zmarłej, i tym, którzy na barkach ponieśli drogę nam zwłoki, oraz za tak liczne wieńce i kwiaty, składające serdeczne „BÓG ZAPŁAC”

pozostała w nieutulonym żalu

Mąż, siostry, brat i szwagier.

grafii, telegraf bez drutu w zastawianiu do lotnictwa, zajęcia w laboratorium i demonstracja silników i aparatów. Egzamina (nieobowiązkowe) odbywał się będą od 30 kwietnia do 6 maja. Kierownikiem technicznym kursów jest inż. Dekler.

Pracownicy miejscy wyszli meż.

Według przeprowadzonej przez magistrat ankiety okazało się, że ogólna liczba pracowników miejskich wystania mojącego wynosi 781 osób (przy ogólnej liczbie około 18,000 pracowników).

Nagroda za wykrycie morderców.

Prezydent ces. policji w Warszawie ogłasza w „D. W. Z.” nagrodę 1,000 mk. za wykrycie morderców Zofii Aleksandry Głobickiej i Władysława Czapikowskiego.

W obwieszczeniu tem, podpisanem przez prezydenta v. Glaschappa czytamy: „Oboje zostali zamordowani 23 b. m. około godz. 6 i pół przez uduszenie.

Głobicka leżała na sofie, Czapikowski był powieszony na długiej kurtce na kłancie od drzwi.

Według oświadczeń znajomego zamordowanej, zarobowana została znaczna ilość kosztowności, pierścionków, a przedewszystkiem dwa kolczyki z 10-karatowymi brylantami, wartości 15 tysięcy rubli.

O dokonaniu tej zbrodni podejrzewani są dwaj silni wysocy mężczyźni, których stróż domu około godz. 9 wiecz. w dniu 22 b. m. wpuścił do domu.

Należą oni niewątpliwie do szerokiego koła znajomych zamordowanej.

Za podanie rzeczonych danych, na podstawie których można by sprawców schwycić i ukarać, ogłasza się nagrody 1,000 mk. Jeżeli kilka osób pomoże do osiągnięcia tego celu, nagroda ta odpowiednio podzielona zostanie.

Ostrzega się przed kupnem kosztowności, mających związek z tą zbrodnią.

Piotrków.

W najbliższym czasie otwarte zostaną w Piotrkowie 3-tygodniowe kursy dla dotychczasowych milicjantów, oraz kandydatów na te stanowiska.

Dopuszczenie na kursy uzależnione jest od wyniku egzaminu wstępnego, którego celem będzie zbadanie, czy kandydat posiada dostateczne przygotowanie. W program kursów wejdą wykłady z dziedziny prawa, przepisów admini-

stracyjnych, bezpieczeństwa publicznego, higieny itp. Zorganizowanie i kierownictwo kursów powierzono jednemu z łódzkich adwokatów.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

W czwartek 1 marca o godz. 8 wiecz.

„10-ciu z PAWIAKA”

Raport rycki w 4 obrazach z dzieł P. P. S. J. Ostel-Sulnickiego.

W piątek 2-go marca o godz. 8 wiecz.

„WESELE”

dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego,

W sobotę, d. 3 marca o godz. 4 po poł.

Kiliński

obraz historyczny w 4 aktach.

Ołdomości nieżura.

— Od Redakcji.

Pragnąc ujawnić szerszemu ogółowi drzemające młode talenty, nie mające możności wypowiedzenia się w drukowanym słowie, wprowadzamy od przyszłej soboty w dodatkach „Gazety Łódzkiej”

Dział Antologii Młodych,

w którym będziemy zamieszczać wszystkie prace, zdradzające uzdolnienie piarskie początkujących autorów...

Każda praca, nadesłana do naszej Redakcji, będzie uważnie przeczytana przez kierownika działu Antologii młodych, i, o ile nie będzie się nadawać do druku, autor otrzyma umotywowaną odpowiedź.

— Rejentura w Brzezinach.

Rejentem w m. Brzezinach, okręgu łódzkiego, mianowany został p. Alfred Chorzelski, b. długoletni zastępca rejenta Trojanowskiego, ostatecznie urzędnik Wydziału finansowego, przy Komitecie giełdowym, znany chlubnie w szerokich kręgach społecznych i przemysłowych kołach naszego miasta.

Pan Junesza Stępowski w roli prokuratora stworzył kreację *par excellence* oryginalną, o głębokiej strukturze psychicznej, a udoskonalonej nadzwyczajnie pomyslową charakterystyką zewnętrzną. Pan Junesza Stępowski jest już dzisiaj artystą wielkiej miary o wybitnej indywidualności i duszy twórczej. Doskonałą partnerką zagrała w pani Ordon-Sasnowskiej, kreującej rolę Julii. Artystka, przez trzy akty czarowała widza grą pełną życia, słodkością, wdziękiem i prostotą. Lepiej Julii od p. Ordon-Sasnowskiej wyobrazić sobie nie można.

Rolę przewodniczącego sądu kreował mistrz Frenkiel, który wulsił, jak zawsze na scenę szczery i subtelny komizm.

Rola Morwicza w interpretacji Rolanda wypadła nad wyraz zajmująca, ale tylko Roland z tej zagmatwanej przez autora kreacji, mógł wyjść zwycięską ręką. Świetnie sekundowała p. Rolandowi pani Helena Sulima, jako Zannetta. Artystka nader inteligentnie ujęła swą rolę, i była taką, jaką ją autor pragnął widzieć. Starannością odgrywała się gra pani Juneszy-Gostomskiej w roli radczyni. Reżyserja sztuki doskonała. Wykonawców przyjmowano owacyjnie.

St. Bał.

Maria Sajka zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1.

Janina Matusiak zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.